Orszak

Orszak zatrzymał się przed lasem
Sowa, widząc wszystkich, poczuła się lekko mała
więc na jodłę poleciała
by z góry patrzeć na wszystkich gości
i miała przy tym sporo radości

witamy, rzekła, witamy
wielki zeszyt, to znaczy, zaszczyt dzisiaj mamy
w leśne progi zapraszamy

tyle było powitania
teraz przyszła kolej na Bonifacego
ten jednak przypomniał sobie,
że nie zna polskiego

wszak owczarek to niemiecki,
a nie po-niemiecki

podrapał się więc za uchem
udając problemy ze słuchem
.....
dziennik Sowa otworzyła
okulary założyła
sprawdziła listę obecności
którą był dzisiaj spis wszystkich gości

przy ostatnim gościu zaniemówiła!
własnym okularom nie wierzyła!
Sowa jeszcze młoda jest
dopiero ma lat sto, a może tylko sto sześć.

jednak wiele w życiu już widziała
no, tego jednak się nie spodziewała!

na dzisiejsze otwarcie szkoły
zaprosił Płowy
samego króla boru
samego: Łosia!

I właśnie, patrzcie, idzie Łoś!
żuje w pyszczku jeszcze coś
może gumę, może szyszkę
a może zapomnianą łyżkę

witamy! witamy! i tu kłania się Sowa
jakiż zaszczyt dzisiaj mamy
ooo... majestatyczne, królewskie rogi!
ach niegodne nasze progi

ach, my niegodni zaszczytów onych....
takie rogi, takie rogi ...
i majestat taki ... w nasze progi..
ach... jakiż to przypadek...?

- Jak to jaki? Jeleń dziadek.

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

nic już nie rozumie Sowa
kto jak kto, ale Sowa umie się zachować
i w te pędy wymyśliła
króla o przemowę poprosiła

- a teraz powie nam coś
nasz szanowny gość
Jego wysoka wysokość
król Łoooośśśś!!!!!!!

niech żyje król nasz,
niech żyje!!!
krzyczy gawiedź
i niech coś powie, będzie ciekawie!!!

Łoś kopytkiem w błocie grzebał
chyba trema
to dziwne bo nigdy się nie bał

w końcu spojrzał na zwierzęta i rzekł:
gdy Płowy przyniósł mi zaproszenie
byłem zdziwiony i zaskoczony, ale ...
cóż, pomyślałem, nie jestem głodny

- chyba nie jestem godny, Wasza Wysokość
nie jestem godny - poprawiła Łosia Sowa

- nie... pomyślałem: nie jestem głodny - odparł Łoś

właśnie skończyłem jeść
więc do kuzyna Jelenia mogę się przejść
tym bardziej, że nie widzieliśmy się długo
lat może osiem, a może nawet i sześć

i w ogóle znudziły mi się te bagna i moczary
i ten Bóbr stary

- tylko nie stary! Tylko nie stary!
krzyczy Bóbr

tak więc jestem .... głodny
stop.
tak więc jestem między Wami
poddanymi mymi i wasalami

o majestacie nasz wyniosły!
może na otwarcie naszej szkoły jakiś cytat
no, wiesz królu, taki wzniosły
prosimy o słów kilka
jest też Staś i Ewelinka

no cóż .... hmmmm
dla dzieci taką naukę mam:

by być mądrym jak mama
i silnym jak tata
oraz mądrym i silnym jak ja król Łoś
zawsze w brzuszku należy mieć coś.

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

jak mówią mądrzy ludzie
(a o dziwo są i tacy)
od przybytku brzuszek nie boli

- chyba głowa, chyba głowa
  poprawiła Łosia Sowa

bez znaczenia
rzecz w tym, iż ciężko jest bez jedzenia

i nie wiadomo jak długo trwała ba ta mowa
bardzo tortowa, to znaczy tronowa
gdyby nagle nie okrzyki tłumu:

- patrzcie! patrzcie!!
tam pod głogiem jakaś kotka

podbiegł do niej Lis i zapytał:
- cześć! jak masz na imię?
- priviet! - odpowiedziała skromnie -
  na imię mam Krasotka
- kotka Krasotka? dziwne imię
- nie rozumie, rzecze kotka- dlaczego?
- no, właśnie - odrzekł Lis - dlaczego?
- aaaa....dlaczego mam na imię Krasotka?
- tak, dlaczego?
- .... nie wiem.
i przez chwilę zamyślona stała
aż w końcu zapytała:
- nie podoba ci się moje imię?
- nie dlaczego?
  też ładne: Krasotka
  a co ono znaczy?
- po rosyjsku znaczy Pięknisia
  odrzekła kotka Krasotka
- aaaa.....rozumię! krzyczał
   ty jesteś rosyjska kotka!
- nie, odpowiedziała Krasotka, nie z Cypru
Lis oniemiał
zielonego pojęcia bowiem nie miał
gdzie znajduje się ten las
ale, wiedział coś jak to Lis
w samą porę i w sam czas rzekł:
- wiem! Cypr to cyprysowy las!!
- uhuuuuu....odezwała się Sowa
  widocznie podrażniły ją te słowa
Lis natychmiast wszystko odwrócił do góry ogonem.
- o, przepraszam, nie cyprysowy, lecz cytrynowy
- starczy, rzekła Sowa
- już wiem! już wiem!, krzyczy Lisek,
  bananowo-truskawkowy!!!
- starczy rzekłam - krzyczy Sowa
a Lis z nowa z nowa i z nowa
- przyprowadź lepiej gości!
no, Sowa już się złości.
.....
wielki zaszczyt dzisiaj mamy!

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

w leśnej szkole was witamy!
i do ławek zapraszamy
a ciebie, królu, za katedrę
.....
i jakby mało było tego!
przyszedł też Pan z urzędu skarbowego!
Sroka zrazu o skarby pyta (oczywiście!)
- jakie skarby? chyba liście.

Pan w lesie pracuje.
mrowiska liczy, a mrówki rejestruje
po mrówkach policzy niedźwiedzie
a jesienią grzyby metkować będzie
no, i liście
oczywiście

Pan poważny jest i basta!
w koło metkownicą chlasta
sam chudy i blady jak banderola
ale nic to, nic...
taka jego życiowa rola

i nie jest ważne, że nie rozumie
ważne, że metkować umie
i nad szkołą się "zlitował"
wszystkie ławki zametkował

wszystkie dwie
przy czym bardzo zmęczył się!

a cóż Pan do powiedzenia dzieciom ma?
zapytamy

- hmmm... cóż wam powiedzieć drogie dzieci...
  raz...dwa...trzy...metkujcie i wy!

- taaaak, mądre słowa, święte słowa
  rzekła poirytowana sowa

i tu, dzieci, na dziś bajkę zakończymy
choć leśne spotkanie dopiero się zaczyna
jest ku temu wszak przyczyna

- a morał? zapytacie
no tak, morał, rację macie
choć morałów już było kilka

morałem dziś będzie największa z tajemnic lasu:
gdy do lasu pójdziecie
pamiętajcie
gośćmi lasu będziecie

nie krzyczcie, nie nie hałasujcie
grzecznie i cicho się sprawujcie

a wtedy cuda i bajki zobaczycie
a niektóre też usłyszycie

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

nie wierzycie?
:)

Bołoz Zygmunt

wydrukowano dnia: 15.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026